Nr. 3192.

CURRENDA VIII. IX.

A. D. 1872.

Pismo Ojca św. do Kardynała Antonellego.

Pius IX. Papież

do Najprzewielebniejszego Kardynała Jakóba Antonnellego, Sekretarza Stanu.

Zniewoleni wpośród bolesnych okoliczności dzisiejszych być codzień świadkami smutnego widowiska nowych i gwałtownych napaści na Kościół, czujemy dziś więcéj niż kiedykolwiek potrzebę wypowiedzenia Ci na piśmie, Księże Kardynale, ile jest głęboka gorycz nasza w obec świeżego oświadczenia, jakie niedawno temu uczynił prezes ministrów rządu, który sobie przywłaszcza nasze prawa, że przedstawi izbie jak najśpieszniéj projekt do prawa, coby zniosło zakony w mieście naszém, siedlisku Namiestnika Chrystusowego i stolicy katolickiego świata.

To oświadczenie, jawniéj jeszcze pokazujące prawdziwy cel, do którego zmierzano, zabierając Stolicy Apostolskiéj jéj doczesne posiadłości, jest nową zniewagą, wyrządzoną nie Nam, ale całéj społeczności katolickiéj. Zaiste nie jestże to rzeczą widoczną, że znosząc zakony w Rzymie, albo dowolnie ograniczając ich istnienie, nietylko godzi się na swobodę i niepodległość Rzymskiego Papieża, ale wytrąca mu się z rąk jeden z najskuteczniejszych środkow zarządu w Kościele powszechnym?

Wiadomo jest wszystkim, że jak środek chrześciaństwa jest w Rzymie, tak samo domy zakonne, które tu od wieków istnieją, stanowią ognisko wszystkich zakonów i wszystkich zgromadzeń rozrzuconych po całym kulistym świecie. Każdy z nich stanowi jakoby osobne seminaryum, wzniesione niezmordowaną usilnością Rzymskich Papieży, uposażone szczodrobliwością pobożnych antenatów, nawet zagranicznych, a zarządzone pod najwyższym kierunkiem Głowy Kościoła, od któréj wszystkie odbierają życie, radę i kierunek. Te domy zostały ustanowione w zamiarze dostarczenia pracowników i misyonarzy dla wszystkich części świata. Nie potrzeba uciekać się do historyi, lecz, ażeby uwydatnić korzyści, które społeczeństwo, chrześciaństwo i ludzkość cała odniosła za pośrednictwem zwolenników rad ewangelicznych, dość przebiédz okiem wszystkie kraje Europy, najodle-

glejsze i najniegościnniejsze wybrzeża Azyi, Afryki, Ameryki i Oceanii, gdzie dzisiaj jeszcze ci gorliwi słudzy Boży poświecają z zaparciem się bezprzykładném swe siły, swe zdrowie, a nawet swe życie dla dobra i zbawienia narodów.

Otóż, jeżeli zniosą zakony, jeżeli ograniczą ich istnienie w jakikolwiekbądź sposób, już świat nie będzie mógł, tak jak dzisiaj, cieszyć się błogosławioną działalnością tych pobożnych i tchnących miłością instytucyj. Rzeczywiście w Rzymie istnieją główne nowicyaty, w których sposobią się nowi szermierze wiary; do Rzymu zdążają zakonnicy wszelkiej narodowości, ażeby tam ukrzepić swój umysł i zdać sprawę ze swojéj misyi; w Rzymie pod opieką Stolicy Apostolskiéj załatwiają się wszystkie sprawy zgromadzeń, nawet te, które się odnoszą do zagranicy. W Rzymie odbywa się w zebraniach zakonników z rozmaitych narodów wybór przełożonych jenerałów, dostojników zakonnych i naczelników wszystkich prowincyj. Jakże tu spodziewać się na potem, że kiedy to wielkie ognisko przestanie istnieć w warunkach dzisiejszych, roboty ożywcze i błogosławione tych pracowników ewangelicznych będą mogły pozostawać uwieńczone tym samym skutkiem? Nie,— Jeśli domy zakonne w Rzymie zniesione zostaną, odbierze się żywotność zgromadzeniom, rozrzuconym po całym świecie, a jeśli się im wydrze ich majątek w Rzymie, pozbawi się całe zakony ich prawowitej własności. Zaczém zniesienie zakonów w Rzymie nietylko stanowi jawną niesprawiedliwość względem dobrze zasłużonych osób tych stowarzyszeń, ale jeszcze jest to istotne targnienie się na prawo międzynarodowe całéj katolickiéj społeczności.

I to jeszcze musimy stwierdzić z obowiązku wdzięczności, że zniesienie domów zakonnych w Rzymie mogłoby się z czasem stać bardzo szkodliwém dla Stolicy Apostolskiéj, albowiem właśnie śród najznakomitszych członków tych domów wybiera się użytecznych spółpracowników do służby kościelnéj, asesorów rozmaitych kongregacyj, którzy z wielką korzyścią pracują dla Kościoła, czy przez to, że udzielają objaśnień co do rozmaitych spraw powierzonych sobie, czy że oddają się głębokim poszukiwaniom w celu zbijania błędów, czy że udzielają roztropnych rad w rozlicznych kwestyach, tyczących się karności każdego z kościołów świata katolickiego.

Jawną więc jest rzeczą, Księże Kardynale, że ten jest prawdziwy cel rządu najezdniczego w projekcie zamierzonego o zniesieniu zakonów w Rzymie prawa. Tak, nie jest to niczém inném, jak dalszym ciągiem onego złowrogiego planu zniszczenia, który w obłudny sposób wykonują od dnia zajęcia przez gwałt Rzymu, aby za pomocą niego zniweczyć nietylko Naszę władzę doczesną, ale osobliwie i przedewszystkiem Naszę najwyższą apostolską władzę, na której korzyść, jak powiadano, nastąpił zabór dziedzictwa Kościoła, dziedzictwa nadanego Rzymskim Papieżom przedziwném zrządzeniem Boskiéj Opatrzności, a posiadaném przez Kościół od wieków przeszło jedenastu na podstawie praw najniewątpliwszych i najświętszych, a ku dobru całéj powszechności katolickiéj.

I któżby mógł jeszcze oddawać się dzisiaj jakimkolwiek złudzeniom co do istoty tego planu, który dąży do obalenia Naszéj powagi jako najwyższéj głowy Kościoła, do poniżenia jej godności, do skrępowania działalności Naszego dostojnego urzędowa-ia, nakoniec do wywrócenia wiekowéj organizacyi Stolicy Apostolskiéj. Codzień jesteś, Księże Kardynale, świadkiem bezprawiów, raz pod tym, to znowu pod innym pozorem dokonywanych z uszczerbkiem religii, moralności i słuszności, a wszystkie te bezprawia zmierzają do urzeczywistnienia tego planu zburzenia. Toć nie co innego mają na oku wszystkie owe coraz liczniejsze rozporządzenia, usuwające z pod Naszéj władzy kolejno wszystkie zakłady miłości chrześciańskiéj i dobroczynności, instytuty edukacyjne i szkoły publiczne, które zawsze były przedmiotem szczególnych starań, miłości i troskliwości poprzedników Naszych. W cóż innego godzi ono prawo złowrogie, które zmuszając przemocą do służby wojskowéj młodzież Bogu poświęconą, niweczy, podobne kosie nieubłaganéj, najpiękniejsze nadzieje Kościoła i pozbawia świątynie i klasztory wybranego zastępu sług nowych i pracowitych? Czyż nie do tego zmierza celu owa niepohamowana swoboda bezkarnego nauczania wszelkich błędów, czy to za pomocą prasy, czy to przez kazania publiczne a gorszące, które z taką bezczelnością głoszą odstępcy, ludzie zbuntowani przeciw powadze Kościoła? Nie gdzieindziéj wiedzie też to rozpasanie się obyczajów, ta bezwzględna rozwiozłość widowisk publicznych, te nieustające zniewagi, wyrządzane świętym obrazom i sługom Bożym, te częste zbezczeszczania kościelnego nabożeństwa, te ohydne naśmiewiska rzeczy najświętszych i najczcigodniejszych, ten systematyczny ucisk względem każdego człowieka uczciwego a przywiązanego do Kościoła i Papieża.

Wiadomo Ci, Księże Kardynale, jak widok téj niedoli Kościoła codziennie serce nasze zakrwawia. Nie mając dla bezsilności Naszéj najmniejszych środków do zaradzenia temu złemu, łzy tylko mieć możemy dla nieszczęść ludu naszego, lecz równocześnie odzywamy się publicznie i protestujemy głośno przeciwko zamachom, których Kościół jest ofiarą, ażeby w obliczu świata całego jawnie wystawić opłakane położenie, w które nieszczęsne wtrąciły nas czasy.

Prawda, iżbyśmy byli mogli oszczędzić sobie w części ofiary pijania każdodziennie z kielicha tak gorzkiego i patrzenia osobiście na widowisko tak smutne, gdybyśmy byli szukali przytułku w obcym jakim kraju.

Lecz jeżeli powodowani względami na najwyższe interesa religijne, nie opuściliśmy w obecnym rzeczy stanie Naszego ukochanego miasta, stolicy rzymskiego papieztwa, nie stało się to bez osobliwszego zrządzenia Boskiéj Opatrzności; ażeby świat ztąd powziął wyobrażenie o losie, jaki czeka Kościół i Papieża Rzymskiego, skoro swoboda i niezależność jego najwyższego apostolskiego urzędu zagrożone są przez zmianę położenia, opatrznym wyrokiem Bożym zrządzoną.

I w istocie, czy podobna, aby w tym nowym rzeczy porządku Papież zwał się swobodnym i niezawisłym? To nie dosyć, że chwilowo może się mienić wolnym materyalnie co do swéj osoby. Powinien on być i występować przed oczami wszystkich jako niezależny i swobodny w wykonaniu swéj najwyższéj władzy. Owóż Papież nie jest i nie będzie nigdy wolny i niepodległy, dopóki najwyższe jego dostojeństwo podległe będzie przewadze i dowolności zwierzchności przeciwnéj, dopóki wzniosły jego urząd narażon pozostanie na wpływ i panowanie namiętności politycznych, dopóki prawa i rozporządzenia, przezeń wydane, będą mogły nasuwać podejrzenie o stronniczość lub krzywdzenie rozmaitych narodowości. W nowém położeniu rzeczy, zgotowaném papieztwu od przywłaszczenia dziedzictwa kościelnego, starcie między obu władzami jest nieuniknione. Zgoda i porozumienie nie mogą w tym razie zależeć od woli ludzi, bo skoro stosunki pomiędzy obu władzami opierają się na systemie wprost bezrozumnym, następstwa takie tylko mogą ztąd wyniknąć, jakie naturalnym sposobem z żywiołów powstają niezgodnych, i one je téż koniecznie utrzymywać muszą w stanie walki ustawicznym a przykrym.

Samaż historya przepełniona jest sporami pomiędzy temi obu władzami i przykładami niepokojów w łonie chrześciańskiego społeczeństwa, ilekroć Papieże Rzymscy choćby tylko na chwilę pod przewagą obcéj potęgi się znaleźli. A powód do tego leży na dłoni. Ponieważ świat podzielony jest na znaczną liczbę państw, niezależnych od siebie wzajemnie z których jedne są silne i potężne, a drugie drobne i słabe; niepodobna, aby sumienia wiernych były spokojne i bezpieczne bez pewności i przekonania o najwyższéj bezstronności wspólnego wiernych Ojca i niezależności jego działania. Otóż czy podobna mieć tę rękojmią dzisiaj, gdy rzymskiemu Papieżowi urząd jego sprawować przychodzi w obec ciągłych agitacyj stronnictw i samowolności rządzących, a z narażeniem się na każdym kroku na to, że mu spoczynek zakłócą i że nawet spokojności jego doradców i ministrów ustawicznie zagrażają.

Tak samo swoboda świętych Kongregacyj, na których ciąży obowiązek rozwięzywania kwestyj i odpowiadania na wszystkie pytania o radę, nadchodzące ze świata katolickiego, jest rzeczą niezmiernéj ważności dla bezpieczeństwa Kościoła i dla słusznych a niezbędnie koniecznych potrzeb wszystkich narodów chrześciańskich. Zaiste, wielce na tém zależy, aby nikt na ziemi nie mógł podejrzywać, ażali wyrokom i rozporządzeniom, wychodzącym od wspólnego wiernych Ojca, towarzyszyła swoboda i niezawisłość. Zależy na tém, aby nikt nie trwożył się myślą o obcym nacisku, któryby mógł wpływ wywierać na postanowienia papiezkie. Zależy na tém, ażeby Papież, kongregacye i samoż konklawe byli nie tylko istotnie sami wolnymi, lecz ażeby ta faktyczna wolność była oczywistą i jawną, i ażeby w téj mierze nie było ani wątpliwości, ani podejrzenia. Owóż skoro religijnéj swobody katolików niezbędnym warunkiem jest swoboda Papieża, wynika ztąd, że jeżeli Papież, najwyższy sędzia i żywy organ wiary i prawa katolików, nie jest wolny, to i katolicy również nie będą mogli

mieć nigdy zapewnienia o niezawisłości i swobodzie swych czynności. Ztąd owe wątpliwości i łękania wiernych, ztąd religijne zamięszania w państwach, ztąd owe objawy katolickie, które, jako zewnętrzny znak wewnętrznego zaniepokojenia umysłu, na nowo w liczbę się mnożyć poczęły od chwili, w któréj nam resztę posiadłości papiezkich wydarto, a nie prędzéj ustaną, aż Głowa katolickiego Kościoła nie odzyska znów zupełnéj i rzeczywistéj niezawisłości.

W takiém położeniu rzeczy nie łatwo przeto zrozumieć, jakby jeszcze można na seryo mówić o pojednaniu pomiędzy papieztwem a rządem najezdniczym. Jakież w istocie pojednanie mogłoby nastąpić w obecnym rzeczy stanie? Nie chodzi tu o prostą jaką kwestyą, tylko podniesioną w dziedzinie czy to porządku politycznego, czy porządku religijnego, a w któréj możebneby było pomyślne rozwiązanie za pomocą obustronnie przeprowadzonéj ugody. Chodzi tu przeciwnie o położenie, w którém Najwyższy Pasterz znajduje się skutkiem gwałtu, a niweczące prawie zupełnie ową swobodę i niepodległość, które niezbędne są do rządzenia Kościołem. W takich okolicznościach nakłonienie się do pojednania równałoby się ze strony rzymskiego Papieża nie tylko zrzeczeniu się praw Stolicy Apostolskiéj przekazanych mu do zachowania od jego dostojnych poprzedników, lecz oznaczałoby jego dobrowolną zgodę na to, że w wykonaniu swego najwyższego urzędu napotykać będzie na częste przeszkody, że sumienia wiernych pozostaną w poruszeniu i niespokojności, że zamknięta będzie droga do swobodnych objawów prawdy, słowem, że samochcąc przywidzeniom pewnego rządu poświęca to szczytne posłannictwo, które rzymskie papieztwo odebrało wprost od Boga ze ścisłym obowiązkiem bronienia jego niepodległości wszelkiemi po ludzku dostępnemi środkami.

Nie, my nie możem poniżyć się do zatwierdzenia tych zamachów na Kościół, tego przywłaszczania sobie jego praw najświętszych, tego bezprawnego mięszania się władzy świeckiéj do spraw kościelnych. Stale i niewzruszenie bronić będziemy z honorem i wszelkiemi środkami, które jeszcze są w naszéj mocy, interesów owczarni, pieczy naszéj powierzonéj. Jesteśmy gotowi do poniesienia za tę sprawę ofiar największych, a jeśli tego będzie potrzeba, przelać raczéj Naszą krew do ostatniéj kropli, aniżeli przeniewierzyć się któremukolwiek z obowiązków, które na Nas wkłada najwyższy Nasz urząd apostolski. I cóż daléj? Za pomocą Bożą nie omieszkamy nigdy dawać z siebie przykładu siły i odwagi Pasterzom i innym sługom Kościoła, którzy skutkiem przeciwności czasu tyle walk podejmują dla sprawy Bożéj, dla dobra dusz, w obronie świętego skarbu wiary i nienaruszalności zasad wiecznych sprawiedliwości i moralności.

Cóż powiedzieć teraz, Księże Kardynale, na te wszystkie mniemane rękojmie, które rząd najezdniczy niby to zapewnił Głowie Kościoła z tym widocznym zamiarem, ażeby podejść dobrą wiarę prostaczków i broń podać do ręki tym stronnictwom politycznym, które

bardzo mało troszczą się o to, czy Papież Rzymski wolny i niezawisły? Pomijając wszelkie inne argumenta, nie jestże to, co się nawet teraz dzieje w Rzymie w chwili, gdzieby powinno najbardziéj zależeć na tém, aby przekonać Europę o sile i skuteczności tego prawa tyle sławionego, nie jestże to, co się dzieje, najwymowniejszym dowodem jego błahości i bezsilności? Zaprawdę, na nic się nie zda, że prawo to głosi nietykalność osoby i rezydencyi Rzymskiego Papieża, skoro rząd nie ma tyle mocy, aby Nas uchronić od zniewag codziennych, na jakie Nasza jest wystawiona powaga, i od tysiącznych obelg, ponawianych codziennie przeciwko Naszéj osobie, skoro przychodzi patrzeć Nam ze smutkiem, pospołu z wszystkimi uczciwymi ludzmi, w jaki sposób w niektórych przypadkach i to jeszcze zupełnie świeżo, wymierzają sprawiedliwość karną. Cóż znaczy, że Nam bramy Naszego pomieszkania nie zamykają, jeżeli zeń wyjść niemożem, niechcąc być świadkami spraw bezbożnych i obmierzłych, nie chcąc wystawiać się na zniewagi ludzi przywykłych do podżegania niemoralności i nieporządku i może się czynić mimowolną rozterek pomiędzy mieszkańcami przyczyną. Cóż pomoże zaręczenie rękojmi osobistych dla dostojników Kościoła, jeśli im trzeba na ulicy chować oznaki ich godności, aby nie byli narażeni na najgorszą wszelkiego rodzaju poniewierkę, jeżeli słudzy Boży i rzeczy najświętsze są przedmiotami naigrawania i pogardy, tak że już nie można publicznie dopełniać najczcigodniejszych św. naszéj religii ceremonij; jeżeli nakoniec pobożni pasterze świata katolickiego, obowiązani od czasu do czasu przybywać do Rzymu dla zdania sprawy z zarządu swych kościołów, mogą być, nie mając żadnéj istotnéj rękojmi, na te same wystawieni zniewagi i na te same może niebezpieczeństwa. Na nic nie zda się głosić wolność naszego pasterskiego urzędu, kiedy całe prawodawstwo nawet w punktach najważniejszych, jakiemi są Sakramenta, staje w otwartém przeciwieństwie z najpierwszemi zasadami i z powszechnym zakonem Kościoła. Na nic się nie przyda uznawać przez ustawę powagę najwyższego Świętorządcy, kiedy się nie uznaje ważności aktów od niego wychodzących; kiedy biskupi, nawet przez niego wybrani, nie są prawomocnie uznanymi, i kiedy się im zabrania niesprawiedliwością bezprzykładną używać dochodów prawowitéj ojcowizny ich kościołów, a nawet wchodzić do ich domów biskupich, tak dalece, że byliby oni przyprowadzeni do stanu zupełnego ogołocenia, gdyby owa litosna miłość wiernych, która nas utrzymuje, nie dawała nam przynajmniéj na teraz sposobu podzielenia się z nimi wdowim groszem. Słowem, jaką rękojmię dać może rząd w dotrzymaniu swoich obietnic, kiedy pierwsza z zasadniczych ustaw państwa nietylko jest bezkarnie poniewierana przez pierwszego lepszego mieszkańca, ale jest pozbawiana siły i znaczenia wszelkiego przez sam rząd, który na każdym kroku to innemi ustawami, to dekretami, jak mu lepiéj na rękę, uchyla dla owéj ustawy szacunek i jéj przestrzeganie udaremnia. Wszystko to wystawiliśmy ci, Księże Kardynale, głównie w tym celu, ażebyś zechciał oznajmić reprezentantom mocarstw przy Stolicy świętéj uwierzytelnionym o opłakanym stanie, do którego przez nowy porządek rzeczy z wielką szkodą sprawy katolickiéj zostaliśmy przy-

prowadzeni i polecamy ci, abyś upomniał się i protestował w Naszém papiezkiém imienin przeciwko zamachom dokonanym i tym, któremi Nam grożą, na nietylko Naszą, ale całego chrześciaństwa szkodę. Te mocarstwa dbałe porówno z nami o pokój i bezpieczeństwo sumień, zechcą wziąść pod uwagę ten brak swobody i niepodległości w sprawowaniu Naszego apostolskiego urzędu. Albowiem jeśli każdy wierny ma prawo żądania od swego rządu, by mu ten zabezpieczył jego wolność osobistą w rzeczach religijnych, niemniéj słusznie domagać się może od niego zabezpieczenia wolności tego, który dla niéj jest przewodnikiem i tłomaczem wiary i religii. Nadto leży w prawdziwym interesie wszystkich rządów, czy one wyznają religią katolicką czy też nie, przywrócenie pokoju i bezpieczeństwa wielkiéj katolickiéj rodziny i utrzymanie Naszéj rzeczywistéj niepodległości. Zaiste, nie mogą one nie przyznać, że powołane od Boga do obrony i zachowania zasad wiekuistéj sprawiedliwości, mają obowiązek bronienia i popierania sprawy najprawowitszéj, jaka tylko jest na ziemi, i winne mieć zarazem to przekonanie, że utrzymując święte prawa Rzymskiego Papieża, bronią i utrzymują swe własne. Nie będą też mogły zaprzeczyć, że Papieztwo Rzymskie i Tron Papiezki nietylko nie były zawadą do pokoju i pomyślności Europy, albo do wielkości i swobody Włoch, lecz raczéj zawsze były ogniwem jedności między ludami a książętami, były środkiem spólnym zgody i pokoju, a oprócz tego dla Włoch (godzi się to wypowiedzieć) była Stolica święta prawdziwą ich wielkością, tarczą ich niepodległego bytu, ochroną ustawiczną i warownią ich wielkości. Wreszcie, ponieważ nie może być lepszéj rękojmi dla Kościoła i dla jego Głowy, jak modlitwa zaniesiona do Tego, w którego ręku spoczywają losy mocarstw i który jedném swém skinieniem może uśmierzyć bałwany i uciszyć burzę, przetoż bez ustanku zanosimy gorące do Najwyższego modły o koniec tak wielkim nieszczęściom, o nawrócenie grzeszników, o tryumf Matki naszéj, Kościoła; łącząc te nasze modlitwy z modlitwami wszystkich najmilszych synów Naszych, rozprószonych po całym świecie katolickim, nie możemy się wstrzymać, choćby dla samego obowiązku wdzięczności, od wzywania dla nich wszystkich szczególnego błogosławieństwa, któreby zdolne było uchronić od nowych i straszliwych jeszcze kar, zachować ich mocnymi i stałymi w zasadach uczciwości i na drodze cnoty, a nareszcie przywrócić im za przyczyną Najświętszéj Panny Niepokalanie Poczętéj, Świętego Jéj Oblubieńca Józefa i Świętych Apostołów Piotra i Pawła dany pokój i szczęście. Przyjmij przy téj sposobności, Księże Kardynale, Apostolskie błogosławieństwo, którego ci z całego serca udzielamy.

Z Watykanu, dnia 16. Czerwca 1872 r.

PIUS Papież IX.

N. 2583.

P. T. Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń ze Lwowa zaprasza Nas do współudziału z instytucyą, która umożliwia zapewnienie przyszłości oficyalistom i sługom. Odnośne pismo podajemy Wieleb. Duchowieństwu do wiadomości, celem korzystania z niego według potrzeby i rozpowszechnienia w dalszych kołach. Treść pisma jest następująca.

Excelencyo!
Najprzewielebniejszy księże Biskupie

Znana szlachetność Excelencyi, Najprzewielebniejszego księdza Biskupa, powoduje nas zwrócić uwagę na instytucyę, która umożliwia zapewnienie przyszłości oficyalistom i sługom, jako też ich rodzinom, a to tanim kosztem i w sposób dający wszelką rękojmię.

Tą instytucyą jest ubezpieczenie na życie, które nasz krajowy zakład wprowadził z końcem roku zeszłego obok już dawniéj istniejących działów ubezpieczenia od szkód wyrządzonych przez pożar i gradobicie.

Ubezpieczenie na życie podaje każdemu chlebodawcy sposobność zapewnienia stosownego kapitału tym oficyalistom i sługom, którzy na to zasługują — za opłatą małych rocznych, półrocznych, kwartalnych lub miesięcznych wkładek. Kapitał ten będzie wypłacony ubezpieczonym, gdy 50., 60., lub 70. roku dożyją, lub też pozostałéj rodzinie, jeżeli zejdą wcześniéj z tego świata.

Załączona taryfa zawiera premije, jakie należy opłacać według wieku ubezpieczonéj osoby od 100. złr. zabezpieczonego kapitału. Z rzeczonéj taryfy można łatwo powziąść przekonanie, iż nieznaczna wkładka będzie dostateczną, aby zapewnić byt oficyalisty lub sługi na starość lub przyszłość pozostałéj po nich rodziny.

Biorąc policę na okaziciela pozostaje zabezpieczona suma do wolnego rozporządzenia, gdyby ubezpieczony okazał się niegodnym wyświadczonego dobrodziejstwa.

Ubezpieczenie oficyalistów i sług jest nader wielkiéj doniosłości, gdyż ten, któremu wspaniałomyślność służbodawcy zapewni byt na starość, a rodzinie jego przyszłość, gorliwiéj i wierniéj wypełniać będzie przyjęte na siebie obowiązki, a służbodawca zostanie nieraz ochroniony od straty jaką pociąga za sobą zmiana osób trudniących się zarządem jego majątku.

Pozostawiając każdemu do osądzenia, czyli myśl przez nas podana zasługuje na uwzględnienie, musimy tylko dodać, iż pisma zagraniczne poświęcone asekuracyi uznały należycie wyborny ustrój tego działu Towarzystwa naszego, a w prowincyi naszéj wzmaga się z każdym dniem udział w instytucyi, któréj zbawienne skutki tak moralnie jakoteż materyalnie nader daleko sięgają.

Nasze Towarzystwo posiadające kapitał zakładowy 2,000.000. złr. ubezpiecza za nader mierną stałą premię tak, że ubezpieczający nigdy nie może być w położeniu uiszczenia jakiejbądź dodatkowéj dopłaty.

Dyrekcya udzieli każdemu na żądanie wszelkich dotyczących wyjaśnień.

Z wysokiem poważaniem

GALICYJSKIE
Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

ZABEZPIECZENIE KAPITAŁU,

który będzie wypłacony ubezpieczającemu, gdy **zabezpieczony** dojdzie do pewnego wieku lub także gdyby wcześniéj umarł.

W celu ubezpieczenia kapitału 100. złr. płaci się następujące roczne premije.

Wiek osoby zabezpieczyć się mającéj	Przy osiągnięciu 50 roku życia		55		60		65		70		Wiek osoby zabezpieczyć się mającéj
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	
15	2	14	1	90	1	74	1	66	1	63	15
16	2	22	1	95	1	78	1	69	1	65	16
17	2	31	2	01	1	83	1	73	1	68	17
18	2	40	2	07	1	88	1	76	1	72	18
19	2	51	2	13	1	92	1	80	1	74	19
20	2	61	2	20	1	97	1	84	1	77	20
21	2	74	2	29	2	03	1	87	1	81	21
22	2	86	2	37	2	08	1	92	1	84	22
23	2	99	2	47	2	15	1	97	1	88	23
24	3	14	2	58	2	22	2	03	1	93	24
25	3	30	2	69	2	29	2	07	1	96	25
26	3	48	2	81	2	37	2	13	2	01	26
27	3	67	2	93	2	47	2	20	2	07	27
28	3	89	3	07	2	56	2	26	2	12	28
29	4	12	3	22	2	68	2	34	2	18	29

Wiek osoby zabezpieczyć się mającéj	Przy osiągnięciu 50 roku życia		55		60		65		70		Wiek osoby zabezpieczyć się mającéj
	złr.	ct	złr.	ct	złr	ct.	złr.	ct.	złr.	ct	
30	4	37	3	39	2	79	2	42	2	24	30
31	4	64	3	57	2	91	2	51	2	31	31
32	4	90	3	76	3	05	2	61	2	38	32
33	5	20	3	98	3	19	2	71	2	46	33
34	5	56	4	21	3	35	2	83	2	53	34
35	5	97	4	47	3	52	2	96	2	62	35
36	.	.	4	73	3	70	3	08	2	72	36
37	.	.	5	—	3	90	3	23	2	84	37
38	.	.	5	33	4	12	3	38	2	96	38
39	.	.	5	69	4	36	3	54	3	08	39
40	.	.	6	11	4	63	3	73	3	22	40
41	.	.	.	.	4	92	3	92	3	36	41
42	.	.	.	.	5	26	4	14	3	52	42
43	.	.	.	.	5	64	4	37	3	69	43
44	.	.	.	.	6	04	4	63	3	88	44
45	.	.	.	.	6	51	4	91	4	08	45
46	.	.	.	.	.	.	5	23	4	30	46
47	.	.	.	.	.	.	5	58	4	53	47
48	.	.	.	.	.	.	5	97	4	78	48
49	.	.	.	.	.	.	6	39	5	07	49
50	.	.	.	.	.	.	6	89	5	37	50
51	.	.	.	.	.	.	.	.	5	70	51
52	.	.	.	.	.	.	.	.	6	07	52
53	.	.	.	.	.	.	.	.	6	48	53
54	.	.	.	.	.	.	.	.	6	95	54
55	.	.	.	.	.	.	.	.	7	46	55

1) Premija może być płacona w półrocznych, kwartalnych albo miesięcznych ratach za doliczeniem 3, 5, względnie 8, procentowego dodatku.

2) W celu uzyskania zabezpieczenia na podstawie V. *) Taryfy, potrzeba przedłożyć:

a) Należycie wypełniony wniosek na formularzu B;

b) Dowód ile lat ma osoba mająca być zabezpieczoną;

c) Nadto osoba chcąca się zabezpieczyć, winna się przedstawić u poufnego lekarza Towarzystwa.

*) téj taryfy V. nie otrzymano.

L. 3291.

Sprawozdanie XII. o stanie zaprowadzonego w roku 1854. między kapłanami dyecezyi Tarnowskiéj stowarzyszenia wzajemnych modłów celem wyproszenia sobie szczęśliwéj śmierci i niesienia duszom zmarłych współbraci chrześciańskiéj pomocy.

Od ostatniego Sprawozdania w roku 1868. w Kurendzie XXII pod L. 4344. umieszczonego do dnia 7 grudnia 1871. roku przystąpiło do wyżpomienionego stowarzyszenia 60 kapłanów i w przeciągu tego czasu do stowarzyszenia należących umarło 31. kapłanów, mianowicie:

I. Przystąpili:

X. Adamus Antoni, wikary w Biskupicach.
„ Banaś Franciszek, „ w Zawoji.
„ Basiński Piotr, „ w Straszęcinie.
„ Bobrowski Jakób, „ w Starym Sączu.
„ Borowski Jan Nep. „ w Wadowicach.
„ Bryiński Józef, „ w Ropczycach.
„ Bryndza Wojciech, „ w Spytk. ad Zator.
„ Bujałowski Kasper, wik. w Makowie
„ Bułakiewicz Jakób, wik. w Now. Targu.
„ Bylica Józef, wikary w Lisiéj górze.
„ Chadalski Aleksander, wik. w Górze Rop.
„ Ciszek Tomasz, wik. w Jeleśni.
„ Czapela Tomasz, wik. w Suchy.
„ Czeczotka Benedykt, cysters w Szczyrzycu.
„ Dubowski Antoni, wikary w Zebrzydowic.
„ Fieder Jan, wikary w Oświęcimie.
„ Grębosz Piotr, wik. w Chorzelowie.
„ Góralik Alojzy w wyż. inst. w Wiedniu.
„ Guńkiewicz Alojzy prywatyzujący.
„ Guzkiewicz Karol, wikary w Dębicy.
„ Hradeczny Henryk, wikary w Myślenicach.
„ Jurgowski Ludwik, „ w Pobiedrze.
„ Jamiński Franciszek, „ w Cięcinie
„ Jaworski Jan, „ w Tarnowie.

X. Klimkiewicz Marceli, wikary w Rajczy.
„ Kmietowicz Antoni, wik. w Limanowie.
„ Konopiński Antoni, „ w Niepołomicach.
„ Kowalik Wojciech, administr. w Pilznie.
„ Koczoń Władysław, prefek. Sem. w Tar.
„ Kois Józef, wikary w Łososinie.
„ Kos Jan, wikary w Lipowy.
„ Kudasik Antoni, wikary w Szaflarach.
„ Leja Jędrzéj, prefekt Sem. dyec.
„ Leja Jan, wikary w Nowym Sączu.
„ Leśniak Tomasz, proboszcz w Gaju.
„ Leśniak Franciszek, katech. w Star. Sączu.
„ Łoziński Henryk, w Zassowie.
„ Maciejowski Ignacy, doktoryzant. w Wied.
„ Oświecimski Józef, prob. w Chronowie.
„ Ochmański Antoni, wikary w Ryglicach.
„ Ogonkiewicz Józef, wikary w Witkowicach.
„ Pachoński Józef, wikary we Mszany.
„ Paszyński Stanisław, wikary w Łękach.
„ Parzątka Michał, cysters w Szczyrzycu.
„ Rodziński Karol, wikary w Mikluszowicach.
„ Rzepka Franciszek, wik. w Gręboszowie.
„ Smoleń Jędrzéj, wikary w Rychwałdzie.
„ Suwada Jan, wikary w Zassowie.

X. Siedlecki Aleksander, wikary w Czerminie.
„ Siemek Tomasz, wikary w Porąbce.
„ Smołucha Władysław, wik. w Chełmie.
„ Solak Wawrzyniec, wikary w Szczepanowie.
„ Tarsiński Leon, wikary w Bochni.
„ Warchałowski Stanisław, wik. w Zaklicz.
X. Watulewicz Antoni, wikary w Oświęcimie.
„ Witek Jędrzéj, w Żywcu.
„ Wójcik Ignacy, wikary w Lisiéj górze.
„ Wolski Eugeniusz, wikary w Żdżarcu.
„ Zborek Antoni, wikary w Now Sączu.
„ Zygadło Jan, wikary w Tarnowie.

II. Zmarli:

X. Bartosy Karol, pleban z Wilkowiska.
„ Biela Jakób, „ z Gosprzydowéj
„ Bogdalik Bartłomiéj, kanonik kapit. krak.
„ Dybczak Wojciech, pleban z Łapczycy.
„ Gruczyński Wawrzyniec, pleb. z Marcyporęb
„ Guth Jan Nep. pleban z Radziszowa.
„ Hanuszewski Jan, „ w Trzebuni.
„ Jana Jakób, pleban w Dobry.
„ Jaworski Stanisław, katecheta w St. Sączu.
„ Kęska Łukasz, pleban w Złotéj.
„ Knapczyk Jan, defic.
„ Kwaśniak Wojciech, defic.
„ Książek Jan, pleban w Trzęsówce.
„ Leśniak Tomasz, pleban w Gaju.
„ Łapiński Wojciech, defic.
„ Michna Stanisław, zakon. z Góry ś. Jana.
X. Miernicki Kasper, pleban w Zabierzowie.
„ Mozdrzeniowski Józef, pleb. w Rzochowie.
„ Manastyrski Franciszek, defic.
„ Nowakowski Józef, pleb. w Świątnikach.
„ Słowiński Aleksander, pleb w Porębie.
„ Szlósarczyk Franciszek Ser. kanon. Praep. kapituły.
„ Sułek Piotr, prob. w Muszynie.
„ Szklarski Józef, prob w Gawłuszowicach
„ Świetliński Wincenty, prob. w St. Wiśniczu
„ Trybalski Antoni, prob. w Szaflarach.
„ Ujejski Paweł, prob w Zaborowie.
„ Wolski Walenty, defic.
„ Witek Jędrzéj, wikary w Żywcu.
„ Zaręba Józef, wikary w Zabierzowie.
„ Zamojski Mikołaj, defic. w Ujściu.

Za każdego z wymienionych zmarłych kapłanów pozostali przy życiu członkowie obowiązani są 1. Mszę Ś. odprawić.

Wykaz

rzeczy sprawionych do kościołów dekanatu Mieleckiego i reperacyj podjętych przy tychże kościołach i budynkach plebańskich, sporządzony w czasie wizyt dekanalnych od r. 1867. odbytych:

(Ciąg dalszy.)

Ostrowy. Parafianie sprawili z dodaniem przez plebana 30. złr. organ nowy za 330. złr., Marcin Rozmankiewicz sprawił 2. kapy, t j. białą i żałobną za 53. złr., Jędrzéj Rzeszutek sprawił duży mszał za 21. złr., Umbraculum sprawił były ks. Tomasz Turża Grzegorz Babula 2. duże lichtarze za 15. złr., Józef Stypa dwa małe lichtarze, trybularz i łódkę za 10. złr., Parafianie kupili 2. sztandary za 10. złr., p. Tomasz Gołębiowski sprawił katafalk za 8. złr. — Kościół pobity od południowéj strony, powała na nim nowa ułożona, dzwonnica przy kościele obita deskami i pod nią nowa ułożona podłoga, dzwonnica druga zreperowana, trupiarnia nowo pobita, parkan około kościoła poreperowany, cmentarz nowo ogrodzony i futryny do wszystkich okien kościelnych, to wszystko parafianie w drodze konkurencyi zreperowali za 152. złr.; daléj ciż sami wybudowali na plebanii stodołę i szpichlerz, plebania i stajnie nowo pobite, pod stajnie nowe przyciesie założone razem za 745. złr., Ławki nowe pod chór za 7. złr., kapa biała za 22. złr., krzyż drewniany z wizerunkiem Zbawiciela z odpustu w Leżańsku za 2. złr., obraz Matki Boskiéj Różańcowéj na płótnie do pobocznego ołtarza Św. Tekli pod zasuwę z dobrowolnych składek parafian za 35. złr., poduszkę na ołtarz i sukienkę na puszkę darowała dziedziczka z Kumorowa Wna. P. Kaczkowska 12. złr., Balasy przed wielki ołtarz sprawił pleban ks. W. Kuwik za 12. złr., stopnie zreperowane przy trzech ołtarzach własnym kosztem plebana 6 złr., trzy kanony w złotych ramkach na wielki ołtarz pleban miejscowy za 3. złr, taśmę z włóczki paciorkami przerabianą do dzwonka przy zakrystyi darowała Maryanna Wohmont z Pateraków. Ołtarz wielki i Cymboryum całkiem odmalowane i odzłocone własnym kosztem Maryanny Storcki, gospodyni ze Szydłówca 100. złr., ołtarz mały Św. Tekli odmalowany z dobrowolnych składek parafian 50. złr., kościół cały w spodzie, chór, ambona, konfesyonał, chrzcielnica, ławki przed wielki ołtarz i zakrystya odmalowane za staraniem miejscowego plebana W. Kuwika z dobrowolnych składek parafian 300. złr.

Trzęsówka. W r. 1860. Kaźmierz Piechota sprawił sztandar za 25. złr., Jan Kluza sprawił drugi sztandar za 15. złr. — Gmina Siedlanka obraz do noszenia Św. Józefa i Najśw. Serca Jezusowego za 20. złr. — Filip Zieliński obrus na wielki ołtarz za 3. złr. — Ze składek parafian sprawiono organ nowy za 330. złr., który z przywozem i przerobieniem chóru kosztuje 407. złr. zdodatkiem od plebana kwoty 31. złr. 50. cent. — Tenże kazał sporządzić ławki w kościele za 6. złr., także kropielnicę drewnianą za 2. złr. 50. cent. i dorobić nową kupę do kielicha i wyzłocić za 15. złr. 75. cent. w. a.

W r. 1861. Ze złożonych przez parafian składek, także z dodaniem przez plebana 10. złr. i 58. cent. sprawiono czerwoną kapę za 43. złr. 23. cent.; stara fioletowa zreperowana za 18. złr. 30. cent. — stara biała zreperowana za 18. złr. — nowa żałobna za 31. złr. 57 cent. razem za 111. złr. 12. cent. — Dalej pleban wystawił nowy piec w pokoju za 11. złr. — za 6. tarcic na pokrycie parkanu dał 3. złr. — zrobił bramkę za 3. złr. 10. cent. i od innych reparacyi zapłacił krawcowi 1. złr. 10. cent. — także pewne osoby sprawiły 2. sukienki na puszkę za 2. złr. i kupiono pasek włóczkowy za 1. złr. 40. cent. a nareszcie pleban dał zrobić ławkę do prezbiteryum za 2. złr.

W r. 1862. w drodze konkur. oprócz danych przez plebana 25. złr. i nie rachując zwoźby i roboty oprócz jednego majstra, pobito plebanię gontem, pod kuchnię przyciesi, stajnię i wozownię poszyto słomą i podciągnięto przyciesi nowe, do studni cymbrzyna, do piwnicy przymurowano przysionek i gontem pobito, także przy kościele pobito lożę i babieniec razem za 265. złr. — w środku kościoła podłoga dana za 5. złr. — daszek na kaplicę S. Jana Nep. w polu za 2. złr. — ze składek sztandar szkolny za 12. złr. — i z dochodu kościelnego sprawiono ornat żałobny za 21. złr. 79. cent.

W r. 1863. Pleban dał podłogę do końskiej stajni za 5. złr. — także poprawił dach na stodole za 5. złr. i poprawił dach na kościele i okno w loży za 2. złr. 50. cent. — Teresa Hoptolka sprawiła chorągiew niebieską za 13. złr.

W r. 1864. Wystawiono szkołę, na którą W. p. kolator Feliks Dolański dał drzewo gminy Trzęsówka, Jagodnik i Kosowy oprócz zwoźby i innéj pomocy złożyli 300. złr. — Z ofiary kościelnéj wyzłocono kielich z pateną za 14. złr. 90. cent. pleban poszył drewutnię słomą także i spichlerz za 33. złr., daléj pokrycie na gradusy za 15. złr. 33. cent. wyzłocono kielich za 13. złr. 74. cent, na które dał pleban 3. złr. 74. cent. a Kazimierz Kulig 10. złr.

W r. 1865. Zreperowano parkan na cmentarzu, koło kościoła i budynków plebańskich i pobito gontem, pobito dach na kościele cały i dano w nim podłogę, wystawiono stodołę, na które dała konkurencya 732. złr. 50. cent. a pleban 35. złr. 73. cent., pleban sprawił dwa kociołki na wodę św. za 2. złr. 50. cent., daléj puszkę na komunikanty za 50. cent. zreperowano komodę kościelną za 1. złr. i na bieliznę za 4. złr.

W r. 1866. ze składek 15. złr., do których dał pleban 1. złr. 10. cent., sprawiono 20. drew. lichtarzy, z ofiary kościelnéj i z plebańskiego kupiono naczynia na Oleje Św. za 11. złr., 8 łokci nankinu na pokrycie chorągwi 1. złr. 24. cent., dzwonek do zakrystyi 5. złr., katafalk 11. złr. 40. cent, okuto 2. progi do dzwi kościelnych za 3. złr. 80. cent.

W r. 1867. z ofiary kościelnéj mszał za 18. złr. 57. cent. — zamek do pokoju za 40. cent., 2. klucze kościelne za 2. złr. — sześć nowych ręczników za 3. złr. 40. cent., alba nowa za 8. złr. — ornat czerwony z atłasu wełnianego 40. złr 91. cent, naprawiono balasy za 1. złr. 50. cent.. pobielono kociołek do chrzcielnicy za 80 cent., zreperowano dywany kościelne i inne rzeczy za 2. złr. 50. cent., kupiono linę do dzwonu za 90. cent., pleban poszył szopę na karmę za 20. złr.

Od r. 1869 do 1871. za kś. Książka sprawiło bractwo różańcowe 10. alb za 70. złr. komodę do kaplicy 5. złr. — ofiarowano 4. ręczniki i jeden obrus — kś. proboszcz kupił portatyl za 7. złr. — w drodze konkur. zreperowano dom dla tymczasowego wikarego kosztem 130 ½. złr. — bractwo różańcowe feretron M. B. Róż. za 135. złr. — Kś. Książek zreperował aparaty i sprawił dwa ornaty białe i dwa czerwone kosztem 107. złr., do czego 4. parafian 6. złotemi się przyłożyło. Pan nauczyciel Maurer sprawił tuwalnię za 6. złr. i ampułki za 1. złr. 50. cent. Bractwo Różańcowe obraz M. B. R. na blasze za 72. złr. lampę z nowego srebra za 59. złr. — latarnie na drążkach za 4. złr. — obrusów 8. za 54. złr. — Gierlandy do świec 20. złr. — odnowiono ołtarze boczne i dwie statuy Maryi płaczącéj, organy i ambonę za 177. złr., krzyż na cmentarz sprawiono za 12. złr. — odnowiono obraz jeden do noszenia 16. złr, sprawiono 3. krzyże na ołtarz za 3. złr. 60 ct., 20. nowych lichtarzy do katafalku 30. złr.—sukno czerwone na gradusy 20. złr. — ławka do presbiteryum 6. złr.

Spis rzeczy sprawionych do kościoła Mieleckiego i podjętych reperacyj w tymże częścią przez parafian, częścią przez proboszcza od r. 1868.

1) Pręt żelazny do Monstrancyi z przesyłką do Tarnowa wartość 2. złr. 60 c 2) Szkło do praeparacyi ad Missam wartości 40. c. 4) Ornat biały z przyborami wartości 23. złr. 5) Szkło do latarni kościelnéj wartości 20. c. 6) Ampułki 4. wartości 72. c. 7) Zreperowano 2. fioletowe ornaty i 1. czarny wartości 4. złr. 8) Zreperowano gradus do ołtarza św. Anny i antyp. wartości 2 złr. 9) Zreperowano ornat czarny kamlotowy wartości 6. złr. 10) Zreperowano baldahin i dalmatyki czerw. 1 złr. 20. c. sprawione przez kś. proboszcza 11) Zreperowano częściowo organ i miechy wartości 72. złr. 90. c. sprawili parafianie — proboszcz 4. złr. i wikt przez 2. miesiące. 12) Sprawiono 18. lichtarzy metalowych wartości 181 złr. 84. c. sprawili parafianie — proboszcz 5. złr. 13) Kapa czarna nowa wartości 36. złr. 14) Ornat czarny nowy wartości 13. złr. 15) Zreperowano ornat fioletowy wartości 2. złr. 16) Sprawiono 8. pasków wartości 9 złr. 50 17) Mszał stary oprawiono w skórkę wartości 5. złr. 18) Dwa mszały rekwialne nowe wartości 4. złr. 19) Mszał nowy wartości 16. złr. 20) Wprawiono 21. szyb do okien kościoła i zakitowano 4. okna wartości 2. złr 20 c. sprawił kś. proboszcz 21) Rynnę nad zakrystyą 9. sążni, wartości 19. złr. sprawili parafianie 22) Od przerobienia komeszek dla ministrantów wartości 1. złr. sprawił kś. proboszcz. 23) Sprawiono ornat biały z pasa polskiego ofiarowany. — 24) Zreperowano 5. ornatów białych wartości 5. złr. sprawił kś. proboszcz. 25) Podmurowano kaplicę św. Anny i zakrystyą wartości 44. złr. 70. cnt. 26) Pobito gontem babieniec wartości 5. złr. 40 cnt 27) Obraz Matki Bos Róż do ołtarza wartości 61 złr. 28) Chorągiew bracka krzyżowa wartości 115. złr. 80. cnt. 29) Feretron bracki (rama) wartości 130. złr 30) 2. obrazy do feretronu wartości 45. złr. 31) Insignia brackie wartości 93. złr. 32) Zrestaurowano ołtarz różańcowy wartości 81. złr. 8. cnt. sprawili parafianie 33) Ornat fioletowy nowy wartości 30. złr. 34) Bursa war-

tości 6. złr. 35) Alba nowa batystowa wartości 12. złr. 36) Komza płócienna wartości 4. złr. sprawił kś. proboszcz. 37) Alba nowa haftowana sprawiła P. Foszczyńska 38) Odnowiono i zrestaurowano obraz w wiel. ołt wartości 105. złr. sprawili parafianie 39) Pobito dach na kaplicy na starym cmentarzu wartości 83. złr. 58. cnt. spraw. par. i Wna Kolatorka. 40) Obmurowano cmentarz nowy i wystawiono trup. wart. 3196. złr. 88. ct. spraw. par. 41) Zrestaurowano całkowicie organ war. 230. złr. spraw. par. — proboszcz 28. złr. i wikt orgarmistrzowi. 42) Trybularz z łódką mosiężny wart. 15. złr. sprawiła Wna Kurdwanowska.

Chorzelów. Ornat biały 14. złr. — ornat fioletowy 25. złr. — ornat zielony z krzyżem srebrnym 40. złr. — pająk 65. złr. — 2. alby 25. złr. — nowa bursa do chorych 2. złr. 50. cent. — stóła do chrztu 1. złr. — komża nowa płócienna — dwa płaszczyki dla ministrantów. — Za czasów kś. Persa: (Ciąg dalszy nastąpi.)

L 3160.

Rogati, publicationem ut sequitur pro notitia et directione Vobis notificamus.

L. 3047. **Ogłoszenie.**

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredyt. ziemsk wzywa niniejszém posiadaczy listów zastawnych na monetę konwencyjną opiewających, od r. 1843. do r. 1860 włącznie wydanych a jeszcze w niewielkiéj liczbie z obiegu niesciągniętych, ażeby raczyli rzeczone listy zastawne *wymieniać na listy zastawne na walutę austryjacką opiewające* w kasie galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego, lub u pp. Blaua i Epsteina w Krakowie, u p. Kendlera w Wiedniu, p. Mamrotha w Poznaniu, p. Kronenberga w Warszawie; co bez wszelkich kosztów się uskutecznia i z uwzględnieniem różnicy kursu.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt ziemsk.
We Lwowie dnia 22. Sierpnia 1872.

E Consistorio Episcopali,

Tarnoviae die 6. Septemb. 1872.

JOSEPHUS ALOJSIUS,
Episcopus Tarnoviensis.

Cyprianus Netuschill,
Cancellarius.

Tarnoviae 1872 Typis A. Rusinowski, Typographi ad honores Episcopalis. Impensis Consistorii.